



Zofia Nałkowska

MEDALIONY

Autorka:
ZOFIA NAŁKOWSKA

Tytuł:
MEDALIONY

Autorka opracowania:
KATARZYNA DUDA-KAPTUR

Korekta:
KAROLINA RYMUT
AGNIESZKA WOŹNY
MARIA ZAGNIŃSKA

Ilustracje:
JONASZ PORYWCZY

Projekt okładki:
BROS

Fotografia na okładce: Przemysław Rzeszutko

ISBN 978-83-7517-296-6

Wydanie III zaktualizowane

Copyright by Jan Kujawski
Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG®

2023



Wydawnictwo GREG
31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B
tel. (12) 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG.

Skład i łamanie:
BROS

KOBIETA CMENTARNA

Droga do cmentarza prowadzi przez miasto pod tamtym murem. Wszystkie okna i balkony – dawniej pełne uwięzionych, stłoczonych ludzi, wyglądających na świat zza muru – są dziś bezлюдne. W przejeździe już od dawna widać na jakimś drugim piętrze to samo okno zawsze otwarte, a za nim obwisły gzyms z poczerniałą firanką, suchy kwiat w doniczce i też zawsze otwarte drzwiczki od tamtego kredensu, stojącego pod ścianą pokoju.

Mur getta warszawskiego

Mijają miesiące i nikt nie podnosi gzymsu ani drzwiczek od kredensu nie zamyka.

Obraz spustozzonego getta (Holocaust)

Droga na cmentarz powoli z miejsca żywych zamienia się na miejsce umarłych. Ale, objęte pustą architektoniczną ramą, to miejsce jeszcze nie całkiem wyjęte jest z obrębu życia. Bo oto słyhać i oto widać.

Ponad najświeższą, młodziutką zielenią cmentarnych drzew – czarnymi chmurami wstępują ku górze kłęby dymu. Czasami przesywa je długi płomień, jak wąska, czerwona, szybko migocąca szarfa na wietrze. Ponad wszystkim idzie przez niebo dalekie mruczenie aeroplanów.

Obraz spustozzonego getta (Holocaust)

Mijają miesiące i to nie zmienia się, to trwa.

Zewsząd nadchodzą wiadomości o zgonach. Umarł P. w obozie, umarła K. na jakiejś małej stacji kolejowej, schwyta na ulicy i wywieziona. Ludzie giną na wszelkie sposoby, wedle wszelkich kluczków, pod każdym pretekstem. Wydaje się, że nie żyją już wszyscy, że nie ma się przy czym upierać, nie ma przy czym obstawać. Tyle jest wszędzie tej śmierci. W podziemiach kaplic cmentarnych trumny stoją rzędami i oczekują niejako w ogonku na czas swego pogrzebu. Śmierć zwyczajna, osobista, wobec ogromu śmierci zbiorowej wydaje się czymś niewłaściwym. Ale rzeczą bardziej wstydliwą jest żyć.

Obraz śmierci indywidualnej

Nic z dawnego świata nie jest prawdziwe, nic nie zostało. Ludziom dane jest przeżywać rzeczy niejako ponad stan. Przeróżenie staje pomiędzy nimi i odgradza ich od siebie. Jeden dla drugiego o każdej chwili staje się sposobnością do śmierci.

Obraz śmierci masowej

Rzeczywistość jest do wytrzymania, gdyż niecała dana jest w doświadczeniu. Albo dana niejednocześnie. Dociera do nas w ułamkach zdarzeń, w strzępach relacji, w echem wystrzałów, w dalekich dymach rozplywających się po niebie, w pożarach, o których historia mówi, że „obracają w perzynę”, chociaż nikt nie rozumie tych słów. Ta rzeczywistość, daleka i zarazem rozgrywająca się o ścianę, nie jest prawdziwa. Dopiero myśl o niej usiłuje pozbiierać ją, unieruchomić i zrozumieć.

Idziemy jeszcze raz cmentarną aleją. Odbywa się teraz uroczysty raut wiosenny umarłych. Umarłych dawno już i śmiercią zwyczajną.



Potem weszło do auta trzech Żydów i oni wyrzucali trupy na ziemię. W aucie leżały jedne na drugich prawie do połowy wysokości. Niektóre trzymały się w objęciu. Takim, co jeszcze żyły, Niemcy strzelali w tył głowy. Po wyrzuceniu trupów auto odjeżdżało do Chełmna.

Obraz śmierci
masowej

Potem dwóch Żydów podawało trupy dwom Ukraińcom. Oni byli w ubraniu cywilnym. Wyrwali obcęgami złote zęby trupom, z szyi im ściągali woreczki z pieniędzmi, z rąk zegarki, obrączki z palców.

Obszukiwali trupy bardzo, aż do obrzydliwości.

Do tego czasu robili to we trzech. Ale akurat tego dnia jednego Ukraińca przy ładowaniu wepchnęli razem z Żydami do gazowego auta. Krzyczał, ale inni także krzyczeli, tak że się Niemcy nie połapali. I tak uduśił się z tymi Żydami, co ich miał rewidować.

Jak auto przyszło do lasu, to tego Ukraińca rozpoznali i bardzo go chcieli odratować. Robili mu sztuczne oddychanie, ale już nie pomogło.

Niemcy sami nie rewidowali trupów, ale zawsze dobrze patrzyli Ukraińcom na ręce przy tej robocie. A co tamci znaleźli, Niemcy wkładali do osobnej walizki.

Obraz opraw-
ców

Bielizny z trupów już nie kazali zdjąć.

Po obszukaniu trupów kładliśmy je do rowu, na przemian, jednego głową przy nogach drugiego, bardzo ciasno, żeby się dużo zmieściło. Wszystkie obrócone twarzą do dołu. Im wyżej, tym rów był szerszy, pod wierzch mieściło się tak około siebie ze trzydzieści trupów. W trzech, czterech metrach rowu mieściło się tysiąc.

Obraz śmierci
masowej

Do lasu przyjeżdżał dziennie transport uduszonych trzynaście razy, w jednym samochodzie szło na raz do dziewięćdziesięciu. Żydzi oczyszczali podłogę samochodu, jak co złotego znaleźli, też oddawali do walizki. Mydła i ręczniki odchodziły z powrotem do Chełmna.

Od początku namawiałem się z drugimi, żeby uciec. Ale ludzie byli za bardzo przygnębieni. Praca nasza trwała cały dzień, póki się nie ściemniło. Przy pracy bili nas, żeby to szło prędzej. Jak który za powoli pracował, to kazali się położyć twarzą na trupach i z rewolweru strzelali mu w tył głowy.

Żandarmi, którzy nas pilnowali w czasie służby, byli trzeźwi. Byli zawsze ci sami. Z nami nie rozmawiali. Czasem nam który rzucił do rowu paczkę papierosów.

Raz przyjechało do lasu Żuchowskiego trzech obcych Niemców. Rozmawiali z oficerami SS, oglądali razem zwłoki, śmiali się i odjechali.

Dziesięć dni przepracowałem. Las nie był wtedy jeszcze ogrodzony, pieców do palenia trupów też jeszcze nie było. Przy mnie duszono Żydów z Ugaju, Żydów z Izbicy, w piątek przywieźli Cyganów z Łodzi, w sobotę Żydów z łódzkiego getta. Jak Żydzi z Łodzi przyjechali, to między nami zrobili Niemcy selekcję, dwudziestu słabszych oddali do gazu, a wzięli na to miejsce nowych, mocnych Żydów z Łodzi.

Pierwszego dnia ci łódzcy Żydzi byli zamknięci w drugiej piwnicy i pytali się przez ścianę, czy dobry obóz, czy dają dużo chleba. Jak się dowiedzieli, co tu jest, to się przelękli i mówili: „A myśmy się sami zapisali do pracy...”.

Jak w innych obozach, i w Oświęcimiu gromadziły się całe składy ubrań wełnianych, obuwia, kosztowności, przedmiotów osobistego użytku. Naładowane towarem pociągi odchodziły do Rzeszy. Brylanty zdemontowanych pierścieni wywożono w zakorkowanych butelkach. Wagonami szły całe skrzynie okularów, zegarki, puderniczki, szczoteczki do zębów – wszystko miało swoją wartość.

Lager – przedsiębiorstwo

Utylizowanie spalonych kości na nawóz, tłuszczu na mydło, skóry na wyroby skórzane, włosów na materace – to był już tylko produkt uboczny tego olbrzymiego przedsiębiorstwa państwowego, przynoszący w ciągu lat nieobliczalne dochody.

Ideologia totalitarna – faszyzm

Ta stała dywidenda płynęła z ludzkiej męczarni i z ludzkiego przerażenia, a także z ludzkiego upodlenia i zbrodni, i stanowiła istotną ekonomiczną rację całej imprezy obozów. Ideologiczny postulat wytracenia ras i narodów służył temu celowi, stanowił jego usprawiedliwienie.

Od więźniów, powracających teraz do Polski z obozów niemieckich, z Dachau i Oranienburga, dowiadujemy się nowych szczegółów, które uzupełniają naszą wiedzę o faktycznym stanie rzeczy. Okazuje się, że w Rzeszy całe zastępy specjalistów zajmowały się rozpruwaniem ubrań i obuwia zwożonego z obozów polskich* do centrali. W szwach odzienia, w podszwach i pod obcasami trzewików znajdowali oni mnóstwo zaszytych złotych monet. Nie darmo po śmierci Himmlera odkryto schowane w jego siedzibie pod Berchtesgaden setki tysięcy funtów szterlingów w dewizach dwudziestu sześciu państw.

Obraz oprawców

Przy zapoznaniu się z niezwykłym zjawiskiem Oświęcimia – zarówno na zasadzie materiału, który przyniosły zeznania świadków, jak przy naocznych oględzinach miejsca dramatu – uderza fakt bardzo celowego przystosowania systemu i urządzeń tego obozu do zadania mającego charakter dwojaki: polityczny i ekonomiczny, można by rzec – idealny i praktyczny.

Zadaniem politycznym było uwolnienie pewnych terenów od ich mieszkańców, by terenami tymi wraz z ich naturalnym i kulturalnym bogactwem niepodzielnie zawładnąć. Zadaniem ekonomicznym było, aby samo przeprowadzenie tego zamierzenia nie tylko nie przyniosło uszczerbku, nie powodowało żadnych kosztów, ale na odwrót: aby stało się zarazem źródłem, z którego można ciągnąć zyski – po pierwsze w postaci wykonanej przez więźniów pracy dla fabryk przemysłu wojennego, po drugie w naturze, to jest majątku zagarniętym po zmarłych.

Ludzie ludziom zgotowali ten los – motto zbioru

Tak zamyślona i zrealizowana impreza była dziełem ludzi. Oni byli jej wykonawcami i jej przedmiotem. Ludzie ludziom zgotowali ten los.

Jacyż byli ci ludzie?

Przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich przesunął się szereg byłych więźniów obozu, ocalałych od śmierci wbrew wszelkiej nadziei. Byli między nimi ludzie nauki, politycy, lekarze, profesorowie, stanowiący chlubę swoich narodów.

* Nie istniały polskie obozy, jedynie niemieckie (nazistowskie). Zob. przypis str. 35. (dop.red.)

PEŁNE OPRAWOWANIE

BIOGRAFIA ZOFII NAŁKOWSKIEJ



Zofia Nałkowska urodziła się 10 XI 1884 r. w Warszawie jako córka znanego naukowca i literata Wacława Nałkowskiego. W 1901 r. ukończyła prywatną pensję w Warszawie, a swą wiedzę poszerzała biorąc udział w zajęciach tajnego Uniwersytetu Latającego.

Za jej debiut uważa się wiersz *Pamiętam*, który został opublikowany na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w 1898 r. Pięć lat później zamieściła pierwsze opowiadanie w „Ogniwie”, a w 1904 r. swą pierwszą powieść *Lodowe pola* na łamach „Prawdy”. Później

stała się ona częścią trylogii *Kobiety* (1906).

W 1904 r. Zofia Nałkowska wyszła za mąż za literata i nauczyciela – Leona Rygiera. Przez pierwsze lata małżeństwa mieszkała w Kielcach, następnie w latach 1909–1910 w Krakowie, a w latach 1911–1922 w rodzinnym majątku Górki pod Wołominem (w 1918 r. nastąpił rozwód). W tym czasie powstały utwory literackie (wiersze liryczne, opowiadania, nowele i powieści) wyrastające jeszcze ze stylistyki młodopolskiej – impresjonistyczno-symbolicznej. Powstają wtedy: *Książę* (1907), *Rówieśnice* (1909), *Narcyza* (1910), *Węże i róże* (1915) oraz zbiory nowelistyczne – *Koteczka, czyli Białe tulipany* (1909) i *Lustra* (1913). Już wtedy Nałkowska zwróciła uwagę krytyki literackiej zainteresowaniem psychologią człowieka i mechanizmami, jakie tworzą jego osobowość i wpływają na życiowe wybory.

W 1916 r. Zofia Nałkowska poznała legionistę Jana Jura-Gorzechowskiego, którego poślubiła w 1922 r. W tym samym roku wydała szkice psychologiczno-moralizujące *Charaktery*, świadomie nawiązujące do dzieł antycznego twórcy Teofrasta i siedemnastowiecznego eseisty Jeana de La Bruyère’a.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. pisarka zaangażowała się w życie literackie: organizowała Związek Literatów Polskich, a następnie pracowała w Biurze Propagandy Zagranicznej przy Prezydium Rządu. W 1920 r. wydała powieść *Hrabia Emil*, wyrastającą z obserwacji wojennych.

W latach 1922–1926 mieszkała pod Wilnem i w Grodnie. Swą działalność społeczną skupiła na Towarzystwie Opieki nad Więźniami. W tym czasie głównym tematem dzieł literackich stał się wpływ historii na osobowość jednostki i jej zmienność oraz problematyka polityczna. Pisarka dała wyraz swym poglądom w powieściach: *Romans Teresy Hennert* (1924), *Niedobra miłość* (1928) oraz w dramacie *Dom kobiet* (1930). Wraz z mężem wyjeżdżała za granicę (Szwajcaria, Francja), a choć wiązało się to z przerwami w pracy twórczej, to pisarka bardzo ceniła sobie uzyskane tam doświadczenia i obserwacje. Z nich wyrosła powieść *Choucas* (1927).

Dorośli i dzieci w Oświęcimiu

Utwór jest swoistym podsumowaniem wcześniejszych opowiadań. Narrator przywołuje miejsca kaźni tysięcy osób i nazywa uczucia, jakie towarzyszą poznawaniu skali zbrodni: groza i zdziwienie.

Mówiąc o losie europejskich Żydów, podkreśla cynizm oprawców mamiących ofiary wysyłane na śmierć w obozach koncentracyjnych wizjami dobrej przyszłości. Obóz Auschwitz-Birkenau narrator ukazuje w rozmaitych perspektywach: jako miejsce śmierci milionów, ale i jako przedsiębiorstwo przynoszące niemieckiemu państwu wielkie zyski, swego rodzaju zakład przemysłowy zagospodarowujący wszystko, nawet ludzkie zwłoki.

Zdarzali się jednak w realiach obozów koncentracyjnych ludzie, którzy w dramatycznych warunkach ratowali innych, narażając się na szykany i śmierć.

Następnie, rozwijając myśl zawartą w motcie *Medalionów*, narrator przedstawił obraz oprawców – część wymienionych z nazwisk, część z przywołania strasznych metod działania. Powołując się na opinię naukowca, stwierdza, że zbrodniarze byli świadomi swych czynów, więc ponoszą za nie całkowitą odpowiedzialność prawną i moralną.

Ostatni, wstrząsający fragment opowiadania dotyczy losu dzieci w obozach zagłady. Wiedziały, co im grozi, więc bały się i prosiły o litość. Niektórym udało się uniknąć śmierci, jeśli trafiły na dorosłych, zdolnych do poświęcenia i ryzyka. Najgorsze było jednak spustoszenie psychiczne, jakie poczyniło w nich doświadczenie lagrowe. Świadczy o tym przypadkiem obejrzana scena zabawy malców bawiących się „w palenie Żydów” (str. 38).

GŁÓWNE WĄTKI UTWORÓW

Określenie wątku	Tytuły utworów z <i>Medalionów</i>
nauka (medycyna) w służbie totalitarnej ideologii	<i>Profesor Spanner, Dno, Dorośli i dzieci w Oświęcimiu</i>
eksterminacja ludności żydowskiej (obraz Holocaustu)	<i>Kobieta cmentarna, Przy torze kolejowym, Dwojra Zielona, Człowiek jest mocny, Dorośli i dzieci w Oświęcimiu</i>
obrazy śmierci masowej	<i>Dorośli i dzieci w Oświęcimiu, Wiza, Dno</i>
wizerunki oprawców	<i>Dwojra Zielona, Dorośli i dzieci w Oświęcimiu, Wiza, Dno</i>
obraz świadków zbrodni	<i>Profesor Spanner, Przy torze kolejowym</i>

- **używanie wypowiedzi eliptycznych i przemilczenia jako środków stylistycznych**, szczególnie w opisach stanów emocjonalnych postaci, dzięki czemu autorka unika nadmiernej ekspresji i banalizacji,
- **oszczędne i świadome korzystanie z opisów** (statyka narracyjna), ściśle związanych z kreowaniem wizerunków bohaterów, podkreślających tragizm doświadczeń ludzkich,
- **anonimowość narratorów i bohaterów opowiadań** (jedynym odstępstwem jest Dwojra Zielona) służąca wydobyciu sensów uniwersalnych z ich losów,
- **przywoływanie bezpośrednio wypowiedzi bohaterów**, co służy zwiększeniu wiarygodności relacji i wydobywa sensy dodatkowe, np. niemożność znalezienia nazwy opisywanych zjawisk (*Kobieta cementarna*) albo ich drastyczność zadziwiająca nawet katów (*Dno*),
- **skupienie się przez odautorskiego narratora na szczególe**, redukcja faktów, **rzeczowość informacji** odartej ze subiektywnej oceny, przezroczystość stylu, prostota form wyrazu literackiego,
- różnorodność sposobów narracji: **przenikanie się i uzupełnianie narracji odautorskiej i głosów narratorów** – świadków i uczestników opisywanych wydarzeń, co wydobywa skomplikowaną problematykę, niejednoznaczność postaw ludzkich i konfliktów moralnych,
- umiejętność **ujęcia syntetyzującego, podkreślonego pointą** (*Dorośli i dzieci w Oświęcimiu*).

KOMPOZYCJA UTWORU

Medaliony składają się z ośmiu opowiadań. Autorka bardzo świadomie dokonała ostrej selekcji materiału faktograficznego, pozostawiając **fragmenty najbardziej charakterystyczne i wymowne**. Dzięki nim odbiorca uzyskuje wiedzę o czasach wojennego koszmaru. Inaczej niż we wcześniejszej prozie artystki, nawiązującej do najlepszych tradycji epiki realistycznej i psychologizmu, Nałkowska rezygnuje z panoramiczności ujęcia społecznych środowisk czy indywidualnych bohaterów, pomija analizy polityczne i obyczajowe, zakładając słusznie, że **dawne środki wyrazu literackiego nie potrafią sprostać przedstawieniu świata po katastrofie**. Kataklyzm II wojny światowej zmiotł stary świat i dawne wyobrażenia człowieka. Tym samym pisarka stanęła przed koniecznością stworzenia nowej narracji, próbującej objąć to, czego ludzie doświadczyli w latach hitlerowskiej okupacji.

INDEKS KOMENTARZY DO TEKSTU

- Bezradność języka wobec śmierci – str. 20
Bohater zbiorowy – str. 22, 23
Eksperymenty pseudomedyczne w Ravensbrück – str. 13
Formy zadawania śmierci – str. 10
Holocaust – str. 26, 28, 31, 32, 35
Ideologia totalitarna – faszyzm – str. 36
Lager – przedsiębiorstwo – str. 36
Lager – warunki życia – str. 14, 15, 27
Miejsca kaźni – str. 35
Obraz człowieka totalitarnego – str. 12, 13
Obraz getta – str. 26
Obraz ofiar – str. 16, 20, 21, 22, 23, 27, 28, 29, 30, 34
Obraz oprawców – str. 15, 16, 27, 33, 36, 37, 38
Obraz oprawców – człowiek totalitarny – str. 37
Obraz spustoszonego getta (Holocaust) – str. 17, 18
Obraz śmierci – str. 24
Obraz śmierci indywidualnej – str. 17
Obraz śmierci masowej – str. 7, 10, 17, 30, 31, 33, 35
Praca przymusowa – str. 27
Przemysł śmierci – str. 35
Sposób charakterystyki bohaterów – str. 13, 14, 21, 22, 24, 25, 27, 28, 29
Więzienie hitlerowskie – Pawiak – str. 14

PROFESOR SPANNER

- Instytut Anatomiczny w Gdańsku – str. 7
Młody gdańszczanin – str. 8
Młody gdańszczanin – obraz „zarażenia faszyzmem” – str. 12
Proceder wyrabiania mydła z tłuszczu ludzkiego – str. 8, 9
Profesor Spanner – obraz oprawcy – str. 9, 10

DNO

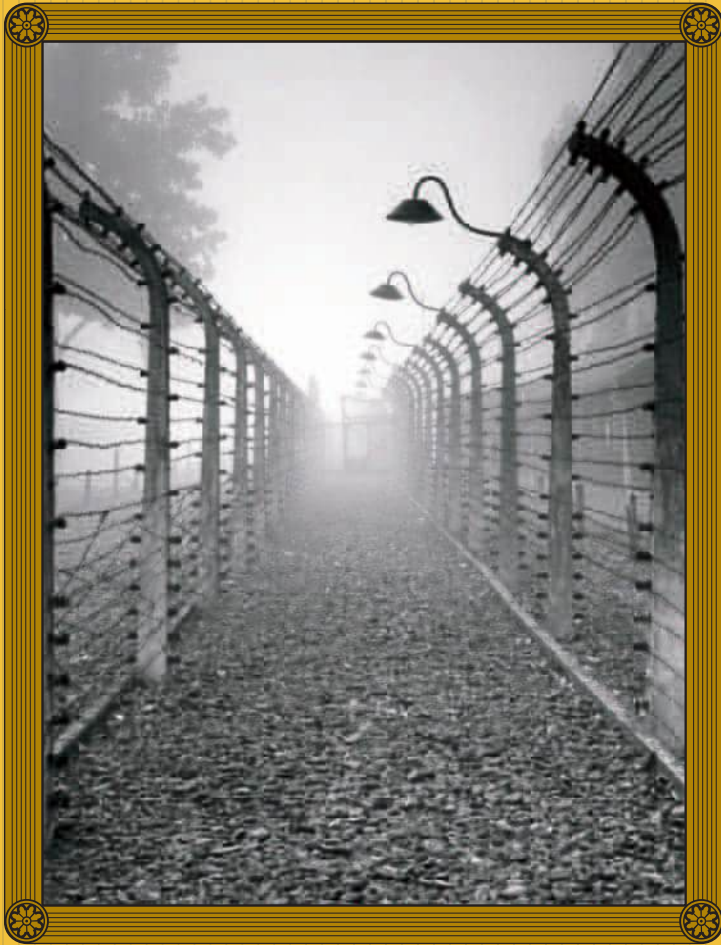
- Bunkier głodowy – str. 15
Dno – kanibalizm – str. 15
Historia indywidualna bohatera – str. 13
Obraz ofiar – szaleństwo – str. 16
Transport do obozu – str. 15

SPIS TREŚCI

Pewniak
na teście

← to będzie na teście

Medaliony	5
<i>Profesor Spanner</i>	7
<i>Dno</i>	13
<i>Kobieta cementarna</i>	17
<i>Przy torze kolejowym</i>	21
<i>Dwojra Zielona</i>	24
<i>Wiza</i>	28
<i>Człowiek jest mocny</i>	31
<i>Dorośli i dzieci w Oświęcimiu</i>	35
Krótkie opracowanie	
Krótko o utworze	39
Krótkie streszczenie	40
Motywy	41
Pełne opracowanie	43
Biografia Zofii Nałkowskiej	43
Geneza utworu	45
Okoliczności powstania utworu	45
Wyjaśnienie tytułu utworu	46
Czas i miejsce akcji	46
Bohaterowie utworu	48
Plan wydarzeń	49
Streszczenie utworów	49
Główne wątki utworów	54
Charakterystyka bohaterów	55
Problematyka utworu	55
Obraz ofiary i kata w <i>Medalionach</i>	55
Obraz śmierci w <i>Medalionach</i>	57
Różnorodność obrazów śmierci	58
Gatunek utworu	58
Kompozycja utworu	59
Indeks komentarzy do tekstu	60



ISBN 978-83-7517-296-6



9 788375 172966 >

Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,
księgarnia internetowa: www.greg.pl